

## W moich butach – KaeN

Budzę się, budzi mnie, budzik? Nie! Ludzi zgiełk  
To zły sen odbiera tlen, ucisz dźwięk ludzkich męk  
Uśpij lęk, bo w tym sęk, czuję, że się wypalam  
Nie do przebicia skała, bo nie do życia ten palant  
Przecieram oczy, desperat po nocy chce pomocy  
Syzyfowy głąz się toczy, ciągnę losy, ciągle posyp  
Pali gleba, z towarem biegam dla chleba  
Raj zabrała nam Ewa, grzech opiewam, ja to dewiant  
Zdechnę to w piekle mam miejsce zapewne pewne  
Niepewne szczeble kneble ze mnie zdjęte kroczę we mgle  
Orędzie w obłędzie, reguł dekret, oto przekręt  
Oto sekret, że defektem, efektem, to jestem ścierwem  
Według litery prawa- giwery dawaj, napad na bank  
Zamach na świat, kara dla psa, parada trwa  
Trafia mnie szlag, trafiam na szlak, układam plan  
Znów upadam tam, nie ufam wam, zostaję sam

Życie opisywane tysiącami liter  
Zalane falami bitew  
Momentami jadowite  
Skalane problemami  
Życie opisywane tysiącami liter  
Zalane falami bitew  
Momentami jadowite  
Skalane problemami

Spoglądam w duszy głąb- duży błąd burzy spokój  
Wróży wron z różnych pokus, słyszę gong jestem gotów  
Mrok widzę wokół, widzę zło, czuję niepokój  
Nie prowokuj, bo w amoku może dojść do kłopotów  
Czekając na wyrok wykonuję moje ruchy  
Poznałem ciebie, zmij, specjalnie nie czuję skruchy  
Nieraz życie satyrą zgotuje drogę do puchy  
Niosę ze sobą kilof, który rozjebuje mury  
Założ moje buty zobaczysz czy będzie ci wygodnie  
Jesteś zepsuty? Jeśli tak to wejdiesz w nie spokojnie

Znasz te nuty to tym samym zagrasz dźwiękiem melodie  
Jestem wczuty, w ludziach dostrzegam z wiekiem parodię  
Nie jestem miły, żaden ze mnie pan gentleman  
Blżej mi do piły, na złą drogę zszedł superman  
W codzienności widzę ferment, bezczelności mam oręż  
Szydę się, brzydze mam niewyparzoną gębę

Życie opisywane tysiącami liter  
Zalane falami bitew  
Momentami jadowite  
Skalane problemami  
Życie opisywane tysiącami liter  
Zalane falami bitew  
Momentami jadowite  
Skalane problemami

Panie, proszę już wystarczy, nie wystawiaj mnie na próby  
Nie zniosę, nie mam tarczy, nie doprowadź mnie do zguby  
Ten człowiek cały czas walczy w sobie z demonami  
Cios za ciosem, jestem twardy broń wyceluj, niech wypali  
Po drugiej stronie będę czekał przy piekielnej bramie  
Twoja dusza spłonie to przyrzekam, zostaw testament  
Hipokryzja, ślepotą, jedna wizja to Golgota  
Zła decyzja to jest nokaut, ojczyzna moja droga  
Słyszę głos- mam omamy, słyszę wprost go ze ściany  
Moja złość, jestem cwany, taki los jest mi dany  
To mój ból, który zamieniam w arsenał  
Wokół stóp trzęsie się ziemia, szerzy się epidemia  
Na granicy psychozy- wielu z nas z tym się zмага  
Urzednicy to pasożyt, dla nas czas to zagłada  
Wymaga zasada, wkrada zdrada, szmata pada  
Defilada nagada, napada go równowaga

Życie opisywane tysiącami liter  
Zalane falami bitew  
Momentami jadowite  
Skalane problemami  
Życie opisywane tysiącami liter  
Zalane falami bitew

# Momentami jadowite Skalane problemami

---



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych